22 Maja wybieramy nową Radę Miejską!

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Niedziela 24 kwietnia 1927 r. | Cena 30 gr.

NOWOŚCI
POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ.

Nr. 24-25 | WARSZAWA—ŁÓDŹ—POZNAŃ—KRAKÓW—LWÓW—WILNO | Rok I

O uzdrowienie gospodarki miejskiej

W dniu 22 maja r. b. ludność Warszawy wyjawi swą wolę i wybierze nowych gospodarzy stolicy.

Wybory te muszą być przeprowadzone pod hasłem:

„Uzdrowienia i odmłodzenia reprezentacji stolicy".

Jest bowiem prawdą niewymagającą dowodzenia, że dotychczasowa Rada Miejska chorowała na uwiąd starczy, była opanowana przez zniedołężniałych emerytów, którzy całą władzę złożyli w ręce

wszechpotężnego Magistratu.

Magistrat ten w osobach pp. Ilskich, Rottermundów i Jabłońskich gospodarzył źle, marnotrawił fundusze publiczne bez żadnej kontroli na różne *„Wulkany", maszyny do czyszczenia miasta oraz wysokie tantjemy dla swych protegowanych i krewniaków.*

Natomiast ludność stolicy była obciążana coraz to nowemi podatkami i wygórowanemi opłatami za wszelkie świadczenia przedsiębiorstw miejskich. Gospodarka miejska wyróżniała się

bezplanowością i prowadziła do socjalizacji całego życia gospodarczego stolicy.

Wprawdzie obecnie ugrupowania prawicowe starają się zrzucić odpowiedzialność za wyniki tej gospodarki na socjalistów, lecz chyba dziecko nawet zrozumie, że

Koło Narodowe, rozporządzające większością 61 głosów

w Radzie Miejskiej i posiadające swego prezydenta i trzech wiceprezydentów oraz większość ławników, jest za działalność Magistratu całkowicie odpowiedzialne.

STRASZAKI PRAWICY.

Dotychczasowi matadorzy z placu Teatralnego, jak należało się spodziewać, nie mogą łatwo pogodzić się z myślą, że znalazł się ktoś, kto przystąpił do oczyszczenia tej

stajni Augjasza

i nie chcą pożegnać się ze stolcami magistrackiemi.

Żal im jest ciepłych miejsc, dojnych synekurek, tantjem i innych przyjemności, zakulisowych wpływów i stosunków (specjalność różnych doktorów) i t. p.

To też panowie ci pod wodzą Zamojskiego, Tłuchowskiego i Ilskiego podnoszą wielkie „larum", dosiadają swego ulubionego konika wyborczego, i krzyczą w niebogłosy, iż polskość stolicy jest zagrożona, o ile oni ponownie nie otrzymają mandatów i nie będą

gospodarzyć w Ratuszu dożywotnie...

Wysuwają niebezpieczeństwo komunistyczne, zapominając, że właśnie oni przez swą niedołężną gospodarkę, brak zainteresowania sprawą *zwalczaczania bezrobocia i bezdomności,* znacznie się do wzrostu wpływów elementów wywrotowych przyczynili.

KONSOLIDACJA UGRUPOWAŃ ZAWODOWYCH I GOSPODARCZYCH.

W przeciwstawieniu się do tych jerychońskich trębaczy, którzy hałasem i krzykiem chcą zwalczyć komunizm, szereg organizacyj zawodowych, zrzeszeń gospodarczych i społecznych zjednoczył się w

Obywatelskim Komitecie Wyborczym Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej,

aby energiczną i twórczą pracą przyczynić się do konsolidacji żywiołów centrowych i ocalenia Rady Miejskiej przed ponownym zalewem przez partyjników, frazesowiczów i komuny. Tylko bowiem wprowadzenie do Rady Miejskiej silnej liczebnie i jakościowo grupy centrowej będącej podstawą organizacyj samorządowych we wszystkich krajach może złagodzić nadmierny rozrost skrzydeł skrajnych ugrupowań radzieckich oraz zabezpieczyć spokojną i racjonalną pracę zarządu miasta. Jest to tem więcej możliwe, gdyż jeszcze w pierwszej Radzie Miejskiej grupa centrowa

rozporządzała 27 głosami,

a dopiero podczas wyborów do drugiej Rady, wskutek omamienia społeczeństwa demagogicznemi hasłami i frazesami, grupy prawicowe i lewicowe uzyskały przewagę, grupa centrowa liczyła zaledwie 12 radnych, a rządy miasta dostały się w ręce różnych *politykomanów i karjerowiczów,* którzy doprowadzili ludność stolicy do

ostatecznej ruiny materjalnej.

SMUTNE DOŚWIADCZENIE Z KASY CHORYCH.

Obecni „ojczymowie" miasta, chcąc bronić swych synekur, rzucają znów wyborcom hasło *„obrony polskości stolicy",* tak jak gdyby polskość grodu Zygmunta była przez kogokolwiek zagrożona.

Te same hasła były już wysunięte podczas ostatnich wyborów do Kasy Chorych i wywołały wręcz odwrotny skutek —

Kasa Chorych została opanowana przez socjalistów i komunistów!

Ponieważ ugrupowania centrowe nie wystawiły swoich kandydatów do Rady Kasy Chorych, głosujący mieli do wyboru — albo głosować na listę prawicową — albo też na listę socjalistyczną. Ludzie nia mając więc do żadnej z tych grup zaufania, nie stanęli do urn wyborczych a udział w wyborach wzięło zaledwie 25% *wyborców.*

Wynik wyborów do Kasy Chorych zobrazował najlepiej nastroje, panujące wśród inteligencji pracującej, która nie ma zaufania ani do narodowej demokracji i chadecji, ani też do socjalistów.

Zjednoczenie więc najpoważniejszych zrzeszeń pracowników umysłowych, z organizacjami zrzeszonemi w *zjednoczeniu stanu średniego,* stworzyło silne ugrupowanie centrowe, które stawia sobie jedynie za zadanie *naprawę samorządu miejskiego oraz ulżenie ciężaru podatków komunalnych ciążących na barkach płatników.*

Stworzenie obywatelskiego komitetu wyborczego, stojącego na gruncie apolitycznym, umożliwi szerokim warstwom ludności stolicy wzięcie udziału w wyborach i pozwoli im głosować według nakazu własnego sumienia, a

nie rozkazu pp. Ilskich, Rudnickich, Rottermundów i hr. Zamojskich.

UKŁAD SIŁ SPOŁECZNYCH W WARSZAWIE.

Nie należy również zapominać, że w Warszawie decydującą rolę przy wyborach odegrają organizacje inteligencji pracującej i mieszczaństwo, gdyż układ poszczególnych warst społecznych jest następujący.

Zatrudnionych: *)

w przemyśle . .	322.438	34.4%
w handlu	215.438	23.0%
pracownicy umysłowi i wolne zawody .	101.378	10.8%
zatrudnieni w komunikacji i transporcie	98.809	10.6%
Służba domowa i pokrewne zawody	46.624	5.0%
Inne zawody . . .	143.105	15.3%
Ogrodnicy i rolnicy	8.748	0.9%
	936.713	100.%

W powyższej statystyce rzemiosło polskie jest włączone częściowo do przemysłu i częściowo do kupiectwa i reprezentuje wraz z drobnem kupiectwem oraz rodzinami około

100 tys. głosów.

Podobną ilość głosów posiadają urzędnicy państwowi, prywatni, oraz wolne zawody, a więc te dwie wielkie grupy złączone razem rozporządzają wspólnie

głosami około dwustu tysięcy wyborców,

co stanowi przeszło 50% ogólnej ilości głosujących. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przy pierwszych wyborach głosowało *82.042 wyborców,* a przy drugich wyborach na 418.273 wyborców głosowało tylko *171.482 wyborców,* więc o ile nawet przypuścimy, że obecnie liczba głosujących dosięgnie cyfry *400 tysięcy,* to ugrupowanie społeczne, zjednoczone w *Obywatelskim Komitecie wyborczym Uzdrowienia gospodarki miejskiej w Warszawie, powinny uzyskać conajmniej 40 — 50 mandatów*

i stanowić będą najsilniejszą grupę w Radzie Miejskiej. Wtedy nastąpiłoby dopiero zjednoczenie szerokich warstw ludności Warszawy i przedmieść. Uzdrowienie gospodarki samorządu miejskiego i naszego życia publicznego oraz oparcie zarządu miasta na *mocnych i trwałych podstawach.*

Każdy bezstronny obywatel przyzna, że jest to jedyna celowa akcja, prowadząca do zjednoczenia najszerszych warstw społecznych, uwzględniająca smutne doświadczenie, uzyskane przy ostatnich wyborach do Kasy Chorych, zabezpieczająca stolicę przed zwycięstwem *komunistów i socjalistów*

J. Kord

*) Skład zawodowy ludności Polski, dr. Rajmund Buławski. „Przemysł i Handel" Nr. 43, 23 października 1926 r.



Ołtarz główny Kościoła Marjackiego w Krakowie, wiekopomne dzieło genjalnego rzeźbiarza naszego Wita Stwosza.

Skandal licznikowy jeszcze trwa...

Ani p. minister Miedziński, ani Pasta jeszcze nie ustępują

Nie poruszaliśmy w ostatnim numerze „Nowości“ sprawy nowego zamachu szwedzkich „kolonistów“ na rozwój sieci telefonicznej w Polsce, sądząc, że ten *skandal nad skandale* skończy się tem, czego żąda cała, bez względu na rozróżniczkowania partyjne, opinja publiczna, t. j. zupełnem i całkowitem anulowaniem *niefortunnego i poronionego* rozporządzenia p. Ministra Poczt i Telegrafów.

Tymczasem jednak, pomimo tego, że upływa już trzeci tydzień od czasu wprowadzenia liczników, nic się na to nie zanosi, co nie znaczy, bynajmniej, by w czasie tym nie zaszła żadna „sensacja“.

Jedną z nich jest nawrócenie się pewnego dziennika, stojącego na p. Ministrze Poczt i Telegrafów, który obecnie wystąpił do wielkiej batalji z zamachem „Pasty“, nastepnie pierwsza sprawa sądowa, która odbyła się w dniu 21 b. m.; oświadczenie p. Ministra Poczt i Telegrafów; wreszcie fakt, iż liczniki te przeznaczone były początkowo dla Sztokholmu, gdzie, na szczęście dla szwedów, nie jest ministrem p. Miedziński.

Wracając jednak do sprawy niefortunnego i poronionego rozporządzenia stwierdzić należy, iż jest ono przedewszystkiem *bezprawne*.

Ustrój prawny całego świata, całego świata — powtarzamy — opiera się na zasadzie, iż *„prawo nie działa wstecz“*, o tem dzisiaj wie nawet *uczeń z 2 klasy* szkółki powszechnej, gdzieś w Koziegłowach lub Koziegłówkach, tymczasem *p. Minister* Poczt, Telegrafów dodajmy jeszcze Liczników, *podpisał* rozporządzenie w dniu 9 kwietnia, wprowadzające olbrzymią, niczem nie umotywowana podwyżke już od 1 kwietnia, t. j. wstecz o 8 dni!

Nazwijmy to tylko... lapsus scribae..

Pasta widząc, iż poparcie, jakiego doznała, zaczyna mieć cechy *uciesznej groteski*, w drodze prywatnej przesunęła termin obliczania rozmów na 15 kwietnia. Lecz i to „szalone“ ustępstwo „rozkosznych“ Szwedów z baszty przy ul. Zielnej, nie wytrzymuje *najmniejszej krytyki*, a to z dwóch zasadniczych względów: a) rozporządzenie wprowadzające podwyżke taryfy i liczników *dotychczas* jeszcze nie obowiązuje, gdyż według powszechnych norm prawnych (a prawo jeszcze u nas obowiązujące) rozporządzenie ma moc obowiązującą z chwilą jego ogłoszenia, do dziś dnia jednak nie ukazało się ono w „Monitorze“;

b) w warunkach umowy zawartej między abonentem a Pastą powiedziano wyraźnie (patrz § 11), że abonament telefonów automatycznie przedłuża się każdorazowo *na jeden kwartał*, chyba, że został on wymówiony conajmniej na *1 dzień* przed początkiem następnego kwartału. Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna, prościej grupa Szwedów, uważająca Polskę za *kolonje eksploatacyjną*, wymówienia takiego przed 1 kwietnia r. b. nie zrobiła, żądanie wiec opłat większych niczem jest nie uzasadnione i sprzeciwia się warunkom, zawartym w umowie.

To są prawne podstawy na zasadzie których skandal licznikowy winien być zakończony *w jaknajszybszym czasie*, tego żąda całe społeczeństwo, tego żąda 35.000 abonentów warszawskich, tego żądają wszyscy, dla których telefon jest nie luksusem, lecz artykułem *pierwszej potrzeby*.

Na niwie gospodarki panów z „Cedergrena“ nie jest to, zresztą, pierwszy i jedyny kwiatek.

Ot weźmy naprzykład pobieranie od abonenta opłaty stemplowej od rachunków za telefon.

W myśl odnośnych przepisów Ministra Skarbu opłatę skarbową uiszcza *wystawiający rachunek*, t. j. w tym wypadku Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna, tymczasem od kilku lat opłatę stemplową w wysokości 11 gr. od rachunku płaci *abonent*. z czego wynika, iż przeszło 46,000 złotych rocznie Pasta ściąga do swej kieszeni, powiększając swe dochody jeszcze *o + 100,000 złotych* rocznie (t. j. 46 tys. zł. ściągnięte bezprawnie od abonentów i 46 tys. zł. te — które sama winna wpłacić Skarbowi). Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by w sprawę tę zechciał wejrzeć p. Prokurator. może znajdzie się w kodeksie karnym jakiś odpowiedni paragraf... Czy, naprzykład, § 591 K. K. nie miałby w tym wypadku zastosowania?

Komitet Obrony Abonentów Warsz. Sieci Telefon. zwołuje w niedziele o g. 12 w poł. do sali kina „Colosseum“ (Nowy Świat 19) wielki wiec, na który zaprasza wszystkich abonentów. Wejście bezpłatne.

LITWA NA ROZDROŻU

Publicysta polski, pisząc o Litwie, powoduje się zawsze nicią historji i wspólnem długowiekowem życiem państwowem Polski i Litwy. Z jakiegokolwiek stanowiska rozpatrywalibyśmy interes niezależnego państwa litewskiego — zawsze dojdziemy do wniosku, że przyszłość Litwy możliwa jest tylko w ścisłym sojuszu z Polską.

Republika litewska zajmuje dziś obszar 52.088 klm. kw. i liczy przeszło 2 miljony mieszkańców. Wielka własność znajduje się w rękach polskich, handel — w żydowskich, jedynie drobne rolnictwo — w litewskich. Kraj to piaszczysty, ubogi, nie posiadający żadnego przemysłu. Jedynem bogactwem są lasy, zresztą już wyprzedane.

Politycznie i terytorjalnie Litwa, wciśnięta między Niemcy, Polskę, Rosję a Łotwę — posiada warunki niezawisłości b. niepewne. Utworzenie jej bowiem pociągnęły za sobą skutki wojny światowej, gdyż Wielka Brytanja, chcąc się zabezpieczyć przed morską potęgą Niemiec chciała się również odgrodzić od wpływów Rosji na Bałtyku. Przyczyniła się zatem do utworzenia trzech małych republik Litwy, Łotwy i Estonji — co zresztą było zgodne ze szczytnem hasłem „samookreślenia narodów“.

Urojone pretensje do Wilna opierają się na dynastycznem posiadaniu przez czas jakiś Wilna przez Gedyminowiczów. Ale jest rzeczą jasną, że stan historyczny traci swe realne podstawy w teraźniejszości, tembardziej, że w Wileńszczyźnie znajduje się tylko minimalny ułamek procentowy narodowości litewskiej. Historia bowiem w stosunkach polsko-litewskich może być źródłem obopólnego sentymentu, lecz nigdy — prawa. Braterstwo broni i od XIV wieku wspólne szczęście i niedola mogą być dla nas bodźcem do zrozumienia skąd nam grozi przedewszystkiem niebezpieczeństwo. Lecz źródło niezadowolenia Litwy wobec Polski, leży dziś gdzieindziej.

Berlin i Moskwa, zainteresowane w jaknajdłuższem trwaniu gorączkowego stanu we wschodniej Europie— podsycają ciągle politykę kaprysów i złośliwości litewskich. Litwini, zapominając o krzywdach krzyżackich, przyczyniają się do tego, że w przyszłości państwo ich skolonizowane zostanie przez niemców. Rosja natomiast, straszy Litwę nieistniejącym imperjalizmem polskim, z drugiej zaś strony odsłania swe prawdziwe oblicze i cele, inspirując spiski komunistyczne i desygnując nawet wodzów i rządy rewolucyjne. Stan taki, dezorganizuje życie wewnętrzne Litwy, która, jako państwo znajduje się w tem samem położeniu, co na początku XIV wiekuu — z jednej strony imperjalizm pruski (dawniej krzyżacki), z drugiej — dzicz moskiewska.

Wpływy niemieckie są niebezpieczne i z tego względu, że Litwie grozi powolne wynaradawianie i utrata swej kultury. Natomiast wpływy rosyjskie nie mając celów kolonizacyjnych już — są instrumentem politycznym. Rosji chodzi, jeśli nie o jawne zajęcie Litwy, to by zapomocą przewrotu wciągnąć ją w swą Unję, by móc zbliżyć się do Niemiec i Bałtyku. Temsamem sowiecki klin, dotykający Prus, zagrażałby państwom bałtyckim, okrążonym ze wszystkich stron.

Litwa w obecnej chwili znajduje się na rozdrożu politycznem oraz pod wpływem dwuch obłudnych i fałszywych przyjaciół — Berlina i Moskwy. W interesie tych państw nie leży utrzymanie niezawisłości litewskiej; — Litwa potrzebna im jest na razie jako łącznik i narzędzie intryg politycznych w Europie Wschodniej. W interesie Litwy, a pośrednio Łotwy i Eestonji leży powrót do starej przyjaźni i łączności z Polską. Tylko tą drogą będzie ona mogła utrzymać swój byt niezawisły, kulturalny i narodowy. Z trzech silniejszych sąsiadów okalających Litwę, jedynie Polska niema względem niej agresywnych zamiarów i nie traktuje jej jako objektu intryg międzynarodowych.

Uwikłanej w sidła Moskwy i Berlina Litwie grozi niechybnie klęska polityczna i gospodarcza. Wierzymy jednak, że litwini, pomijając już historję — nauczyciela narodów, otworzą wreszcie oczy i zobaczą dokąd ich prowadzą rzekomi „przyjaciele“.

Prędzej, czy później przyjdzie w Kownie otrzeźwienie. Bo przyjść musi!

Z.

Zamordowanie Prezydenta m. Łodzi

Kilka dni temu został zamordowany prezydent miasta Łodzi M. Cynarski. Według wyniku śledztwa morderstwo zostało dokonane w sposób następujący. O godz. 11-ej prezydent Cynarski opuścił swe mieszkanie znajdujące się na I-ym piętrze w domu przy ulicy Andrzeja Nr. 4. Po chwili jeden z lokatorów tego samego domu usłyszał okrzyk: „Złodzieje! ratunku“. Lokator ów zbiegł szybko ze schodów i znalazł prezydenta Cynarskiego leżącego na ostatnim stopniu klatki schodowej.

Prezyd. Cynarski otrzymał pchnięcie nożem poniżej klatki piersiowej. Śmierć nastąpiła natychmiast. Na specjalnie zwołanem posiedzeniu prezydjum magistratu przy udziale członków prezydjum Rady miejskiej. — uchwalono powierzyć obowiązki prezydenta miasta tymczasowo wiceprezydentowi inż. Wojewódzkiemu.

W niedzielę ubiegłą zaś, około godz. 5 nad ranem aresztowano sprawców zbrodni Są to 27-letni Adam Walastak i 23-letni Kazimierz Rydzewski, obaj bezrobotni, którzy zatrudnieni byli na miejskich robotach sezonowych.

Właściwym sprawcą zbrodni jest Walastak, który nożem kuchennym specjalnie w tym celu nabytym, zamordował ś. p. prezydenta Cynarskiego, zadając mu śmiertelny cios w brzuch.

Rydzewski pomagał mu w wykonaniu zbrodni, i w krytycznym momencie przytrzymał ofierze ręce.

Obaj aresztowani przyznali się do popełnienia czynu jak również zeznali, że działali według z góry ułożonego planu.

Walastak zdradził się przed Rydzewskim z zamiaru zabicia Prezydenta, lub którego z vice-prezydentów miasta, Rydzewski obiecał mu zamiar ten ułatwić i pomódz przy wykonaniu go.

Na wniosek prokuratora przy Sądzie Okręgowym sprawa prowadzona jest w trybie doraźnym. Rozprawa sądowa odbędzie się prawdopodobnie w dniu 6 maja r. b. Mordercom grozi kara śmierci.

Ś. p. prezydent M. Cynarski cieszył się powszechnym szacunkiem i popularnością wśród szerokich sfer Łodzi.

W pogrzebie brały udział delegacje i przedstawiciele wszystkich wyznań religijnych, stronnictw politycznych, związków stowarzyszeń i t. d. i t. d., oraz kilkudziesięciotysięczny tłum ludności.

Ś. p. prezydent M. Cynarski liczył w chwili zgonu zaledwie 45 lat, osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Jak to illo tempore bywało...



Tak illo tempore wyglądało wielkanocne przyjęcie gości w średnio zamożnym domu polskim.

OSTATNI RAPORT

Niedawno zmarł generał-lekarz w stanie spoczynku dr. Stefan Buchowiecki, b. lekarz 6 p. Legjonów i b. komendant szpitala Mokotowskiego.

Przed śmiercią generał podyktował synowi swemu następujący raport do p. ministra spr. wojskowych:

„Panie Marszałku! Melduję posłusznie moje odejście nazawsze“.

Siwki wyruszyły na miasto

W dniu 15 kwietnia b. r. upłynął termin płatności zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w marcu.

Władze skarbowe przystąpiły do energicznego ściągania zaległego podatku w drodze przymusowej, co pociąga za sobą znaczne koszty egzekucyjne. W interesie więc samych płatników leży, by przypadające od nich należności jak najrychlej wpłynęły do kas skarbowych.

Również z dniem 15 b. m. rozpoczął się termin płatności państwowego podatku od obrotu za r. 1926 w wysokości kwot, wymienionych w nakazach płatniczych.

Z dniem zaś 1 maja b. r. upływa termin płatności połowy podatku dochodowego od dochodu zeznanego za r. 1926, wzgl. połowy tego podatku, wymierzonego za r. 1926, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Odezwa Obywatelskiego Komitetu Wyborczego

OBYWATELE I OBYWATELKI!

Dnia 22 maja b. r. podążamy do urn wyborczych, aby spełnić swój obowiązek i powołać do życia **nową reprezentację stolicy.**

Organizując się do tego zbiorowego czynu, który winien ujawnić istotną wolę ludności Warszawy, musimy dokładnie zdawać sobie sprawę z niedomagań dotychczasowej działalności Zarządu miasta. **Rozwiązana Rada Miejska okazała się niezdolna do twórczej i owocnej pracy,** gdyż nieposiadając silnego ugrupowania środkowego, była rozbita na dwa skrajne i wrogie sobie obozy: prawicę i lewicę.

Stając więc do nowych wyborów, dążyć musimy do silnego zjednoczenia **obywatelskich żywiołów społecznych,** celem **oparcia Zarządu miasta Warszawy na zwartej grupie centrowej, która jedynie jest zdolna do uzdrowienia samorządu stolicy.**

OBYWATELE I OBYWATELKI!

Dążeniem naszem jest powołanie do Rady Miejskiej m. st. Warszawy ludzi, nie wykazujących się przynależnością do tego czy innego **ugrupowania politycznego** lecz posiadających za sobą **długoletnią pracę społeczną i organizacyjną** w zrzeszeniach kulturalnych, zawodowych i gospodarczych; ludzi chcących pracować jedynie dla **dobra publicznego i rozwoju rodzinnego miasta:** ludzi, rozumiejących, iż Warszawa przodować innym miastom Polski, jako **ośrodek życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego całego Narodu w myśl swojej pięknej i świetnej tradycji historycznej.**

Dla zrealizowania tych dążeń, został powołany do życia przez kilkadziesiąt organizacyj społecznych, zawodowych i gospodarczych.

„OBYWATELSKI KOMITET WYBORCZY UZDROWIENIA GOSPODARKI MIEJSKIEJ W WARSZAWIE“.

Poczynania tego Komitetu, mające na celu zjednoczenie jaknajszerszych warstw ludności, muszą znaleźć oparcie **całego społeczeństwa.** Musimy sobie uświadomić, iż przeszło

60% mieszkańców stolicy stanowią warstwy średnie,

które, jako największe grupy płatników podatków samorządowych są najwięcej zainteresowane **w prawidłowem funkcjonowaniu Zarządu miasta, w równomiernem i sprawiedliwem rozłożeniu podatków, w obniżeniu cen świadczeń komunalnych, w budowie tanich mieszkań i w zwalczaniu bezrobocia.**

Zadaniem naszem jest — skupienie pod sztandarami Obywatelskiego Komitetu Wyborczego, **jak najliczniejszych rzesz inteligencji pracującej, zawodów wolnych, rzemieślników, drobnego kupiectwa, ludności przedmieść i wszystkich tych świadomych obywateli, którym uzdrowienie gospodarki stolicy leży na sercu.**

Warszawa musi uzyskać wygląd miasta stołecznego 30-miljonowego narodu, odzyskać znaczenie ośrodka handlu wewnętrznego i zagranicznego — stać się istotnie Wielką Warszawą!

Przedmieścia nie mogą być oddzielone od centrum miasta linją graniczną bruków urządzeń sanitarnych, tramwajów i instytucyj kulturalnych. Zarząd stolicy obowiązany jest wydatnie przyczynić się do ożywienia ruchu budowlanego, uzyskując przez umiejętną akcję pożyczkową odpowiednie kapitały na budow tanich mieszkań i niezbędne inwestycje miejskie celem zwalczenia bezrobocia, oraz **podniesienia stopy życiowej i kulturalnej ludności miasta stoł. Warszawy.**

Zarząd miasta musi dążyć do obniżenia i skomasowania podatków, **łcząc się ze zdolnością płatniczą ludności,** a przez swą politykę gospodarczą nie może konkurować ze swymi płatnikami.

Ceny świadczeń przedsiębiorstw miejskich nie . powinny ukrywać **pośredniego opodatkowania ludności i nie wywoływać ogólnego wzrostu drożyzny.** Zarząd miasta musi wykazać większe zainteresowanie sprawami **szpitalnictwa, szkolnictwa powszechnego i zawodowego, wydatnie popierać teatry popularne i ludowe, biblioteki i czytelnie oraz dbać o wzrost kultury ludności.**

Zarząd stolicy powinien okazać większą troskę o instytucje humanitarne, o rozwój opieki społecznej oraz energicznie **współdziałać w akcji Rządu nad zabezpieczeniem egzystencji inwalidów i byłych wojskowych.**

Podkreślając najważniejsze zadania władz komunalnych m. st. Warszawy, rozumiemy, że zrealizować ich nie można bez poddania **gruntownej rewizji zasad dotychczasowej gospodarki miejskiej.**

Gospodarka ta winna się opierać: **nie na rozrzutności i etatyzmie — lecz na oszczędnem i rozumnem szafowaniu groszem publicznym; nie na protekcjonizmie i nepotyzmie — lecz na bezstronnej sprawiedliwej ocenie zdolności i fachowości pracowników; nie na przeciążaniu ludności podatkami i gnębieniu jej setkami tysięcy egzekucyj podatkowych — lecz na równomiernem rozłożeniu ciężarów podatkowych na wszystkich obywateli.**

Stając do walki wyborczej pod hasłem: **„uzdrowienia gospodarki stolicy“** Komitet zjednoczył już w swoich szeregach: liczne organizacje społeczne, zawodowe i gospodarcze, łączące tysiączne rzesze pracowników umysłowych, reprezentantów wolnych zawodów, rzemieślników, drobnych kupców, obywateli przedmieść — **ludzi pracy i przedstawicieli szerokich mas ludności stolicy,** którzy dążą jedynie do zapewnienia wszystkim obywatelom **równego i sprawiedliwego traktowania ich interesów i potrzeb w Samorządzie Miejskim.**

Do zarządu miasta muszą wejść **ludzie uczciwi, fachowi, znawcy spraw komunalnych i mający na celu podniesienie gospodarcze rodzimego grodu — ludzie — pomnący** świetne tradycje:

DEKIERTÓW, KILIŃSKICH I MAŁACHOWSKICH!

Wierzymy, że szerokie masy ludności Warszawy poprą usiłowania Obywatelskiego Komitetu i staną w jego szeregach pod hasłami:

„Warszawa musi być wielką Warszawą“

„Każdy obywatel musi być uważany za gospodarza miasta!

„Rada Miejska obowiązana jest otaczać opieką jaknajszersze masy uboższej ludności stolicy i zwalczać klęskę bezdomności“

„Rada Miejska musi przeciwdziałać wzrostowi bezrobocia i szerzeniu się komunizmu przez racjonalną akcję gospodarczą“.

„Gospodarka funduszami miejskimi musi być prowadzona rozumnie i oszczędnie oraz podlegać ścisłej kontroli Rady Miejskiej i społeczeństwa“

Obywatele i Obywatelki, łączcie się z nami,

w ten sposób przyczynicie się do uzdrowienia chorego Samorządu Miejskiego!

OBYWATELSKI KOMITET WYBORCZY UZDROWIENIA GOSPODARKI MIEJSKIEJ W WARSZAWIE.

Pokłosie przedwyborcze

Ubiegły tydzień przyniósł zupełnie wyraźną konsolidację ugrupowań społecznych, które stają do akcji wyborczej celem wzięcia udziału w wyborach do Rady Miejskiej w dn. 22 maja.

Sojusz prawicy z hr. Zamojskim

Ugrupowania prawicowe, które nawiązały początkowo kontakt ze Zjednoczeniem Stowarzyszeń, grupującem się przy osobie hr. A. Zamoyskiego, wobec niepowodzenia oparcia swej akcji na tej organizacji, figurującej tylko na papierze, ogłosiły listę komitetu wyborczego, mającego wyraźny charakter *Endecko-Chadecki.*

Na czele listy stanęli senatorzy Albrecht i posłowie Michalski i Rząd.

Ogłoszenie tej listy wykazało wyraźnie partyjny charakter tego komitetu i fakt, że panowie senatorowie i posłowie wobec bliskiej likwidacji dygnitarstwa sejmowego i senackiego biorą udział *w biegu pocieszenia do Rady Miejskiej.*

Równocześnie, jak dowiadujemy się, że Prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan Fr. Marjański, został wciągnięty na listę bez uzyskania jego zgody.

Utworzenie Obywatelskiego Komitetu Wyborczego uzdrowienia gospodarki miejskiej w Warszawie.

Do Obywatelskiego Komitetu zgłosili już akces reprezentanci przeszło stu zrzeszeń zawodowych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Do Komitetu napływają stale zgłoszenia od licznych organizacyj jednoczących szerokie rzesze pracowników umysłowych, rzemieślników i drobnych kupców.

Biuro Komitetu mieści się przy ul. Chmielnej 10 m. 2.

Socjalizująca inteligencja

W czwartek odbył się w sali Związku Pracowników Handlowych wiec, zwołany przez socjalizujące związki inteligencji pracującej, który odbył się przy prawie pustej sali.

Wiec zwołali pp. G. Daniłowski, utalentowany autor „Marji Magdaleny“ i p. Medor Downarowicz, niefortunny opiekun W. Ilinicza.

Mówcy na wiecu tym nawoływali inteligencję do wspólnego występowania z robotnikami, co nie spotkało się ze zbytnim entuzjazmem zebranych. Inteligencja pracująca pamięta dobrze wyniki tego współdziałania w Kasie Chorych.

*

Oto co przyniosły pierwsze „jaskółki“ wyborcze.

Nowe przepisy wyborcze do Rady Miejskiej

Władze administracyjne poczyniły już wszystkie przygotowania do przeprowadzenia wyborów.

Minister spraw wewnętrznych podpisał już rozporządzenie o zmianie niektórych postanowień regulaminu wyborczego. Istotnej zmianie uległ artykuł 21. Mianowicie: lista kandydatów do Rady miejskiej musi być, w miastach ponad 300.000 mieszkańców (a więc i w Warszawie) podpisana przynajmniej

przez 200 wyborców.

Do Głównego Komitety Wyborczego przewodniczący p. sędzia Markowski powołał 8 członków, t. j. pp. senatora Bielawskiego prof. Dąbrowskiego, p. Hubicką, sęd. Pędowskiego, dr. Rudzkiego, p. Sturma, adw. Towaszewskiego i sen. Truskiera.

Tak więc 29 kwietnia ogłoszony będzie skład głównego komitetu wyborczego i miejscowych komitetów. Dnia 1 maja — magistrat kończy spisy wyborców, dnia 3 maja upływa termin zbadania tych spisów przez miejscowe komitety wyborcze nazajutrz dnia 4 maja komitety wykładają listy wyborców

do publicznego przeglądu.

Dnia 6 maja upływa termin wnoszenia reklamacji przeciw pominięciu na liście, dn. 11 maja — ostateczny termin zgłaszania listy kandydatów nazajutrz — ostateczne ustalenie list wyborców.

Dnia 18 maja ogłoszenie ważnych list kandydatów, w niedzielę dn. 22 maja — głosowanie, a najpóźniej dnia 25 maja komitet główny obwieści Warszawie ostateczny wynik wyborów.

Stworzenie Komitetu Wyborczego Związku Rzemieślników Chrześcijan

W czwartek odbyło się zebranie w Związku Rzemieślników Chrześcijan, na którym został wybrany tymczasowy Komitet Wyborczy, w skład którego weszli pp.: F. Burcicki, F. Brudzyński, L. Dolcy, K. Jarosz i H. Weber.

WIEC KUPIECTWA

W niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 12 w południe w Sali Kina Wodewil N. Świat 43. Zjednoczenie Stanu Średniego w Warszawie zwołuje wiec Drobnych Kupców i Handlujących Chrześcijan celem omówienia sprawy Wyborów do Samorządu

WIEC PRAŻAN

W niedzielę dn. 24 b. m. w kinie Era na Pradze, Inżynierska 4, o godz. 12 w południe odbędzie się wiec poświęcony omówieniu sprawy:

„Wyborów do Rady Miejskiej“.

Wiec zwołuje Obywatelski Komitet Wyborczy Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej w Warszawie.

MIASTO I PRZEDMIEŚCIE

Oszczędności magistrackie na targowiskach

Jedno z najpopularniejszych i największych targowisk stolicy — Plac Kercelego nie cieszy się zupełnie względami i opieką „ojców" magistrackich.

Na targowisku tem stoi kilka tysięcy budek i straganów, których właściciele składają co kwartał

ogromny haracz

do zachłannych magistrackich kas.

Wzamian za te olbrzymie zyski magistrat nie daje literalnie nic swym lokatorom — odnajmującym drewniane budy i stragany. Żadnych ulepszeń, żadnych inwestycyj.

Na Placu Kercelego, jak i na innych targowiskach warszawskich niema dostatecznego oświetlenia ani opieki policyjnej. W porze nocnej długi szereg budek tonie w ciemnościach. Należy nadmienić, że w budkach tych właściciele pozostawiają na noc, cały i jedyny swój dobytek — towar przeznaczony do sprzedaży!.. Biedni ci ludzie — drobni chrześcijańscy rzemieślnicy i kupcy — drżą każdej nocy o swoją chudobę, czy nie stanie się ona pastwą złodziei, którzy na „Kercelaku" przebywają i popisują się codzienie.

Brak należytego światła bardzo ułatwia złodziejom w dokonywaniu licznych kradzieży.

Biorąc pod uwagę, że wszystkie zabudowania są wyłącznie drewniane niebezpieczeństwo ognia jest ogromne. Kiedy się zmieni podobny stan udręczenia drobnego rzemiosła i handlu?

Zaznaczamy, że Pl. Kercelego, gdzie w piątki i soboty przewija się przez to ruchliwe targowisko sto tysięcy ludzi wybrukowany jest na całej przestrzeni „kociemi łbami" — kamieniem polnem! Po drobnym nawet deszczu tworzy się tysiące bajorów i jam błotnych, wprost nie do przebycia.

Targowiska warszawskie trzeba nareszcie pokryć asfaltem.

O wzmocnienie bezpieczeństwa policyjnego

i uregulowanie porządków rogatkowych na Woli

Jesienią ub. roku w ciągu ostatnich paru miesięcy, Wola była widownią częstych rozpraw nożowych, rewolwerowych, a nawet napadów bandyckich, zakończonych w r. ub. tragiczną śmiercią posterunkowego Olaka.

Najbardziej niebezpieczne są krańce Woli, a więc ul. Sieradzka, Karlińskiego, Prądzyńskiego i t. zw. VI posterunek kolejowy.

Zwłaszcza koniec ulicy Sieradzkiej jest zupełnie pozbawiony opieki policyjnej, gdyż trudno żądać od policjanta, stojącego na rogu ul. Wolskiej, ażeby wiedział, co się dzieje na końcu ulicy Sieradzkiej.

Komenda Policji winnaby stanowczo zwrócić uwagę na planowe rozmieszczenie i zwiększenie ilości posterunków policyjnych na Woli, a przedewszystkiem i ustawienie stałego posterunku na rogu ul. Sieradzkiej oraz o przesunięcie obecnego posterunku z rogu ul. Sieradzkiej i wolskiej na kraniec Woli. Trzeci posterunek powinien się znajdować na rogu ul. Wolskiej i Sowińskiego. Obok tych posterunków, czuwających dniem i nocą nad rzeczywistem bezpieczeństwem mieszkańców, winny się znajdować u bram stolicy schludne i estetyczne budynki poborców rogatkowych. Dzisiejszy system rogatkowy na Woli jest tylko iluzją sprawnego działania. Całe sznury ładownych wozów uchylają się od uiszczenia „rogatkowego", omijając poborcę urzędującego w ohydnej pace, bliźniaczo podobnej do psiej budy.

Inspekcja handlowa sławetnego magistratu warszawskiego ciągle udaje, że nie wie o tem, iż w bok od ul. Sieradzkiej idzie do miasta polną drogą, którędy właśnie przemycają się do miasta w ciągu roku *tysiące* wozów — bez jakiejkolwiek opłaty. Zresztą jakim prawem budka poborcy rogatkowego nie znajduje się ściśle nad granicą miasta, przy rogatce!

O zajazdy dla wozów

Ani na jednem przedmieściu Warszawy (nie mówiąc już o śródmieściu) niema miejskiego zajazdu krytego, przeznaczonego na chwilowe schronienie dla wozów rzeźniczych, piekarskich lub włościańskich, wjeżdżających w granice miasta.

Zaradzić temu można, asygnując odpowiednie sumy, ściągane z opłat rogatkowych — na budowę takich zajazdów krytych. Powinny się one znajdować na terenach miejskich i opasywać Warszawę ze wszystkich stron!

W zajeździe lub w pobliżu powinna być rozmownica telefoniczna, urząd pocztowy i skarbowy, biuro porad prawnych, stoisko „Ruchu" z gazetami i książkami, tania herbaciarnia i jadłodajnia, kuźnia, sklep z nasionami i narzędziami rolniczemi i żelaznemi, a nawet sklep Państwowego Monopolu Spirytusowego!

Zamiast popierać potajemne nory podejrzanego alkoholu, niech raczej ludzie przyjezdni zaopatrują się w sklepach państwowych!

Zajazdy miejskie powinny zresztą powstać nie tylko w stolicy, ale też we wszystkich miastach i miasteczkach naszego kraju.

Znamienne orzeczenie Najw. Trybunału Adm.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio wyrok, który posiada olbrzymie znaczenie dla płatników podatku dochodowego, a który dotyczy sposobu wymiaru tego pdoatku.

Jak wiadomo, urzędy skarbowe dość często wymierzają podatek dochodowy na podstawie posiadanych pośrednich dowodów, a nawet przypuszczeń co do źródeł zarobkowania pdoatnika.

I tak w przypadku, który rozstrzygnął ostatnio Najw. Trybunał Adm. władze podatkowe przyjęły nietylko dochód osiągnięty z prowadzonego przedsiębiorstwa, ale tak że ze sprzedaży prywatnej brylantów, rzekomego pośrednictwa przy handlu mieszkaniami i t. d.

Na podstawie skargi podatnika, Najw. Trybunał Adm. w wyroku swoim uchylił decyzję komisji podatkowej orzekając, że *nie można wymierzać podatku dochodowego od dochodu płynącego z ubocznych źródeł zarobkowania podatnika, jeżeli dochód ten nie został z całą ścisłością stwierdzony.*

Poczta lotnicza a wystawa lotnicza

Celem propagandy poczty lotniczej Ministerstwo Poczt i Telegrafów zgodziło się pomieścić na wystawie lotniczej, która jak wiadomo odbędzie się w Warszawie w maju na terenie „Łobzowianki", specjalnej skrzynki dla korespondencji lotniczej. Ponadto wszystko poczta lotnicza, wysyłana w ciągu maja r. b. z Warszawy, będzie stemplowana stemplem pocztowym z napisem: Warszawa, Wystawa Lotnicza L. O. P. P. Maj 1927.

Zaznaczyć należy, że poczta lotnicza doręczana jest adresatom bez żadnych dopłat natychmiast po przylocie samolotów, podobnie, jak telegramy, przyczem, że opłaty wynoszą zaledwie podwójne normalne porto pocztowe plus 20 gr. dodatkowej manipulacyjny. (List wysłany zatem drogą powietrzną kosztuje zaledwie 60 groszy, podczas gdy zwykły list express 70 gr.)

Dodatki krawieckie

Ruch na rynku tym wielki ze względu na sezon wiosenny. Zarówno kupcy jako też krawcy stołeczni i prowincjonalni czynią wielkie zakupy. Konsumcja na nici, guziki, zatrzaski, taśmy gumowe i zwyczajne znacznie się zwiększyła. Ceny utrzymały się naogół na niezmienionym poziomie, podniosły się jedynie taśmy gumowe przeciętnie o 10 proc. a guziki gumowe do 50 proc. Sprzedaż wyłącznie na weksle z terminem do trzech miesięcy. Wypłacalność dobra.



W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie Zjazd Prawników. Zdjęcie nasze przedstawia liczne zgromadzenie uczestników Zjazdu

Bilans 9 letnich rządów rozwiązanej rady

„Krach" stołecznej Rady Miejskiej, nie był zjawiskiem ani nagłem, ani niespodziewanem. Już oddawna olbrzymia większość mieszkańców domagała się jednogłośnie powołania na stanowisko zarządców stolicy — ludzi obdarzonych inicjatywą, talentem organizatorskim i energją i, choć niektóre pisma uporczywie broniły tych ostatnich — fakty — jeden za drugim wykazywały słuszność żądań obywatelskich.

Rzućmy bowiem okiem wstecz co nam dali w ciągu swych 9 letnich niemal rządów pp. *Balińscy, Jabłońscy, Jankowscy, Ilscy, Rottermundy i t. d.*, jakiż realny wynik ich zabiegów przy doskonaleniu wyglądu zewnętrznego i stosunków wewnętrznych w Warszawie? Przyjrzyjmy się pokrótce działalności wszystkich wydziałów Magistrackich st. m. Warszawy.

* * *

Techniczny — do którego w pierwszym rzędzie należy rozwój budownictwa i naprawa bruków — dopiero w ciągu dwóch lat ostatnich coś niecoś uczynił, wybudował kilka baraków dla bezdomnych, zapoczątkował budowę cegielni miejskiej, a Komitet, szumnie nazwany „Komitetem Rozbudowy" z ledwością zdołał wyremontować kilkaset domów. To — niewiele, to nawet

bardzo mało,

jak na tyloletni bilans. Nędzy mieszkaniowej

nie ukrócono,

mieszkań masowo nie wybudowano lichwa na tem polu kwitnie w najlejsze do dziś! Nie lepiej rzecz się ma z brukami: wprawdzie wyasfaltowano kilka ulic w śródmieściu, jednak po roku już — utworzyły się na niektórych takie dziury i wyboje że dziś trzeba pracę rozpoczynać od początku. Przedmieścia toną w błocie, a do niektórych ulic na peryferjach miasta dojazd samochodem jest rzeczą niemożliwą.

* * *

Wydział finansowo-podatkowy Magistratu przekształcił się w ciągu lat ostatnich w jakąś

gigantyczną

centralę egzekucyjną; świadczy o tem fakt, że ściąganie podatków z obywateli w 75% odbywa się przy udziale egzekutora, stąd wniosek prosty, że miejskie ciężary fiskalne

są niewspólmierne

ze zdolnością płatniczą obywateli, a już wręcz horendalnie wyglądają niektóre „nadzwyczajne podatki", jak np. konsumcyjny, który płaci jedyne tylko miasto na całem świecie — Warszawa!

* * *

Sieć komunikacyjna jest zbyt szczupła. Ilość wozów tramwajowych powoduje tak ogromny natłok, że jazda nimi należy do rzeczy arcy nieprzyjemnych. Zupełnie nie obsłużona pod względem komunikacyjnym jest linja Plac Zbawiciela — Mokotowska — Bracka — Szpitalna Mazowiecka — był projekt wprowadzenia autobusów — jednak wykonanie projektu tej odroczono pod pretekstem „nieprzystosowania bruków! Paradne! Jakoby inne samochody temi ulicami nigdy nie przejeżdżały!

* * *

Teatry Warszawskie — to jeden z najjaskrawszych dowodów nieudolności panów z Ratusza, to jedno pasmo posunięć i krzyczących omyłek. Ludność dobrze pamięta hece z odbudową b. teatru Rozmaitości, a z ostatnich czasów ma w pamięci likwidacje teatru im. Bogusławskiego, jedynej placówki, która przyczyniała się poważnie do szerzenia kultury i umiłowania sztuki wśród jaknajszerszych mas. Zamknięto teatr, dla... ratowania deficytów opery, za cenę likwidacji teatru taniego — utrzymano teatry drogie dla nielicznych jedynie dostępne. Magistrat miał sposób wyjścia z gmatwaniny teatralnej: powinien był wydatnie obniżyć ceny biletów na swoich widowiskach, a niezawodnie frekwencja publiczności wzrosła by tak, że w ogólnej sumie straty Magistratu zostałyby pokryte. A jednak tego — nie uczyniono, natomiast otworzono tanie „Kino Miejskie", które miało przedewszystkiem być kinematografem dla młodzieży, tymczasem szereg wyświetlanych tam filmów — był uznany właśnie za nienadający się dla młodych kinomanów! Lekkomyślności zarządu miasta — mamy do zawdzięczenia fakt że tam, gdzie ongiś niosły się ku nam ze sceny potężne słowa djalogu Żeromskiego — dziś hasa na ekranie podrzędny aktor filmowy.

* * *

Wydział zaopatrywania przekształcony z biegiem czasu, jakby na urągowisko w Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy stał się instytucją martwą, kosztowną, a nikomu niepotrzebną. M. Z. Z. W. miał w założeniu swojem ideę regulowania cen na rynku przez tworzenie wzorów — zasada piękna, jednak zarząd M. Z. Z. W. uczynił wszystko, *aby ją wypaczyć i ludność do swoich zakładów kompletnie zniechęcił.*

Dziś M. Z. Z. W. usiłuje niezdarnie konkurować ze sklepami kolonjalnemi i żywnościowemi, które dają lepszy bez porównania towar, a niekiedy nawet dużo — tańszy!

Co się tyczy pieczywa — ludność starannie omija sklepy M. Z. Z. W. bowiem chleb tam sprzedawany posiada wszystkie cechy, prócz... smaku chleba!

I — czyto nie *skandal* — że na utrzymanie takiej bezdarnej kolubryny Magistrat łoży rok rocznie bardzo poważne fundusze?!! Dla kogo istnieje M. Z. Z. W.! Dla ludności nie, chyba że dla pp. Ilskiego, Rottermunda i Wyczółkowskiego...

* * *

Niepodobna w szczupłych ramach artykułu ująć wszystkie „grzechy" wszystkie dowody niezaradności i nieudolności ex zarządców miasta; niepodobna doliczyć się wszystkich, przez nich popełnionych niewłaściwości — to jednak okres czasu 9 letnich rządów złoży się na długotrwały *pomnik nieudolności samorządu miejskiego w Warszawie.*

Old.

OCZYŚĆ MIEJSKĄ STAJNIĘ AUGJASZA!

O działalności Opery Warszawskiej

Dyrekcja Opery Warszawskiej nie grzeszy pietyzmem dla pamięci zmarłych kompozytorów Polskich i obcych, nie bacząc, że to, że do dziś eksploatuje dział tych kompozytorów!..

Luminarze muzyczni (pożal się Boże!..) z Placu Teatralnego nie pomyśleli nigdy o tem, że należałoby co pewien czas z tej czy innej przyczyny uczcić pamięć, którego z najwybitniejszych twórców opery.

A najlepszą formą propagandy jest przecie organizowanie „tygodni kompozytorskich", akademji, czy uroczystego wieczoru operowego poprzedzanego zwięzłą prelekcją; oraz przy udziale najświetniejszych sił wokalnych polskich, czy zagranicznych.

Również pożądanem jest organizowanie bezpłatnych koncertów lub za minimalną opłatą — na ludnych placach peryferyj czy w ogrodach publicznych.

Trzeba nareszcie dać się przekonać, że ta

400,000 ludność krańców

stolicy stroni od opery, nie rozumie zupełnie celu jej istnienia (i słusznie) a nawet nie wie gdzie ona się znajduję!...

Organizowanie uroczystych koncertów i przedstawień propagandowych (ale solidnych, nie partackich i oszukańczych, jak to było — na Woli!..) z tej czy innej wiekopomnej daty w dziejach muzyki — jest najzwyklejszym i elementarnym nakazem artystyczno-wychowawczym.

Celem uwypuklenia tego, co zostało pominięte, z nieobliczalną szkodą dla zorganizowania olbrzymiej, mądrej i skutecznej akcji propagowania twórczości operowej w masach, przypominam, że przeszły bez najmniejszego echa, niepostrzeżenie, ukradkiem, cicho i aż za dyskretnie takie wiekopomne daty w dziejach muzyki: **25 rocznica śmierci Verdiego — 26.1. 26 r.; 25 rocznica śmierci Jana Straussa 2.1. 1924 r..; 15-to letnia rocznica zgonu Noskowskiego 23.VII. 24 r.; 30 letnia rocznica zgonu Gounoda — 17.X. 1923 r.; 30 letnia Lewandowskiego — 22.XI. 26 r.; 40 letnia zgonu Liszta 30. III. 26 r.; 50 letnia zgonu Bizeta 3.VI. 25 r.; 50 letnia rocznica zgonu Stefaniego 19.III. 26 r.; 100 letnia rocznica smierci Halevy'ego 17.III. 26 r.; 100 letnia rocznica urodzin Kątskiego 2.VII. 26 r.**; chwilowo chyba dość?!

Zlekceważenie wszystkich tu wymienionych (zaokrąglonych) rocznic urodzin i śmierci, najwybitniejszych twórców muzycznych, polskich i obcych, przez panów z dyrekcji Opery Warszawskiej — chyba zaszczytu nam nie przynosi!.. Jest to typowy, dosadny i osłupiająco panoszący się obraz kompromitującego nas sybarytyzmu i myślenia powojennemi kategorjami strupieszałej biurokracji, niezdolnej do wydania z siebie choćby cienia jakiejkolwiek inicjatywy.

O pielęgnowaniu i hodowaniu kultu dla znakomitych i tak nam bliskich twórców muzycznych —gdzie— w operze Warszawskiej? — lepiej nie wspominać!..

Koroną tego ordynarnego lenistwa i artystycznego chamstwa, triumfującego w operze Warszawskiej jest skandal **jaknajświeższego aktualnego stempla.**

Pomimo tylokrotnych przechwałek i zapowiedzi dyrekcji wznowienia „Fidelia" na scenie opery w dniu 26 marca b. r. t. j. w 100 letnią rocznicę zgonu genjalnego ducha muzycznego — Beethovena — przedstawienie to nie odbyło się i zostało odłożone. **(Kiedy, która zapowiedziana premjera w operze nie była odkładana? Co za skandaliczny bałagan i stan niepewności!..)** do połowy kwietnia (przypuśćmy) rzekomo z powodu „Parsifala"...

Jednakże premjera „Parsifala" w niczem nie mogła przeszkodzić aktualnemu uczczeniu 100 letniej rocznicy Beethovena. Pracę organizacyjną należało rozłożyć planowo i wcześniej!

G. Cp.

W przededniu letniego sezonu koncertowego w stolicy

W gabinecie p. Kapelmistrza Sielskiego.

P. Kapelmistrz Sielski jest jedną z najpopularniejszych postaci naszego świata muzycznego. Pełen inicjatywy, sprężysty organizator, utalentowany i zamiłowany w swej pracy, rwie się do impulsywnej, twórczej działalności nad umuzykalnieniem najszerszych mas. Kapelmistrz Sielski organizował kilkakrotnie orkiestry reprezentacyjne: Komendy Miasta, 36 pp. i Policyjną. Rezultaty tej pracy zawsze były zdumiewające. Orkiestry stawały się bezkonkurencyjnemi, były wzorem dla innych tak pod względem organizacyjnym jak i artystycznym. Cóż z tego?... Praca nie mogła się ostać nigdy na dalszą metę. Dlaczego Niweczyła wszystko kwestja braku funduszów.

Sielski obecnie przystąpił do nowej pracy. Organizuje własną cywilną orkiestrę reprezentacyjną złożoną z instrumentów dętych.

Orkiestra Sielskiego będzie fudamentem programów Koncertowych, które już 7 maja rozpoczną wielki sezon muzyczny w Dolinie Szwajcarskiej. Za nizkie ceny groszowe: 60 groszy bilet wejściowy normalny i 40 groszy — ulgowy dla młodzieży uczącej się i szeregowych — będziemy mieć możność wysłuchania szeregu koncertów — cyklami — o czem w Operze Warszawskiej nikt nigdy nie pomyślał... A takich właśnie produkcyj muzycznych — cyklowych — ludność stolicy jest bardzo spragniona. Dlatego zamierzeniom Sielskiego należy przyklasnąć z zapałem.

Koncerty Religijne we Włocławku

W Wielkim tygodniu odbył się we Włocławku wspaniały koncert religijny miejscowej „Lutni" łącznie z orkiestrą 14 pp. — pod kierunkiem p. Rogalskiego. Zgromadzona publiczność dziękowała „Lutni" za produkcje frenetycznemi oklaskami. Pozatem gimnazjum im. Długosza urządziło drugi koncert religijny, na którym był obecny ks. biskup W. Owczarek. Na całość tego koncertu złożyły się: popis chóru pod sprężystą batutą p. Bojakowskiego i orkiestry uczniowskiej, świetnie przygotowanej przez p. Wittmana. Słowo wstępne o rozwoju pieśni religijnej w Polsce wypowiedział ceniony prof. Zynter. Solo na wiolonczeli wykonał z brawurą p. Pepelka. Wysiłek uczniów włocławckich w dziedzinie kultury muzycznej jest wręcz wzorowy.

WIELKI KONKURS KRAJOZNAWCZY

Kupon konkursowy Nr. 4

Imię i nazwisko: **Adres**

Nr. porz	Nazwa gmachu	Miasto
1		
2		
3		
4		
5		
6		
7		
8		
9		
10		
11		
12		
13		
14		
15		
16		

TEATR -- KINO -- RADJO

TEATR

WIELKI: w niedzielę o g. 6 pp. „Parsival", w poniedziałek przedstawienia niema; we wtorek wiecz. „Demon"; w środę „Madame Butterfly"; w czwartek „Zygmunt August"; w piątek „Cyganerja"; w sobotę „Parsival"; w niedzielę 1 maja r. b. „Pan Twardowski".

NARODOWY: w niedzielę pp. „Uśmiech losu", wieczorem „Farys"; w poniedziałek i wtorek „Farys"; w środę „Śluby Panieńskie" codziennie wieczorem do końca b. tygodnia „Farys".

POLSKI: W niedzielę pp. „Dzieje grzechu", codziennie wieczorem o godz. 8 „Adrjanna Lecouvrer" z p. Marją Przybyłko-Potocką w roli gł. W niedzielę 1 maja pp. „Dzieje grzechu".

LETNI: Codziennie wieczorem „Panna Marcelina".

MAŁY: W niedzielę o godz. 12 w poł. „Świt, dzień i noc" o 4 pp. „Azais", codziennie wieczorem „Nie trzeba się niczemu dziwić", w niedzielę 1 maja 27 r. o godz. 12 w poł. „Świt, dzień i noc", o 4 pp. „Azais"; o godz 8-ej wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić"

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA: Codziennie wieczorem „Ta, która zwycięża" w niedzielę 24. IV. i 1. V. r. b. popoł. po cenach zniżonych „Mecenas Bolbec i jego mąż".

NOWOŚCI: Codziennie świetna operetka p. t. „Adieu Mimi" z K. Niewiarowską w roli głównej oraz dodatek Nr. 4.

PERSKIE OKO: Codziennie wspaniała rewja pt. „Murowane". W b. tygodniu premjera „Warszawa znowu się bawi".

QUI PRO QUO: Codziennie po 2 przedstawienia wielkiej rewji pt. „Podwójny nelson".

OLIMPJA: Nowy wielki, wspaniały program pt. „Finis Magistratus" z udziałem całego zespołu z pp. Dobosz-Markowską i I. Skwierczyńską na czele.

NIETOPERZ: Codziennie po dwa przedstawienia rewji pt. „Ciotka ma głos".

KINO

APOLLO: „Dziewczę z huśtawki".
BAJKA: „Gracz w szachy".
CASINO: „Książę pozwolił..."
COLOSSEUM: „Niewolnicy morza".
CORSO: „Kaukaski partyzant".
FILHARMONJA: „Za cenę duszy i ciała".
MIEJSKI: „Granica w płomieniach"
MUZA: „Biały bóg Papuasów".
PAN: „Biały kieł".
STYLOWY: „Fanfary śmierci".
SPLENDID: „Wielka parada".
WODEWIL: „Kobieta wyzwolona".
URANJA: „Monte Santo".
SOKÓŁ: „Student z Pragi".
TOMBOLA: „Irena", w roli gł. Colleen Moore.
IRA: „Klejnot primadonny".
ERA: „Droga krzyżowa białych niewolnic"

RADJO

24 KWIETNIA

13.45 Pogadanka „Ogródek warzywny jako spiżarnia gospodyni wiejskiej". 14.10. Pogadanka „Pastwiska i ich użytkowanie" 14.35. Pogadanka „Najważniejsze wiadomości i wskazania". 15.10. *Transmisja z Filharmonii Warszawskiej.* 17.00. *Koncert popołudniowy. Transmisja z Poznania.*

25 KWIETNIA

12.00. Kom. meteorol. 15.00. Kom. gospodarczy 15 30. Odczyt z cyklu „Historja powszechna" 16.00. Odczyt z cyklu „Literatura Polska". 16.30. Stacja nieczynna. 17.30. Odczyt „Kolonje letnie dla młodzieży szkolnej". 18.00 *Komunikat meteorologiczny. Transmisja muzyki tanecznej.* 18.40 Rozmaitości. 19.00 47-ma lekcja jęz. franc. 19.30. Odczyt „Góry Świętokrzyskie i Sandomierz". 19.55. Komunikat rolniczy. 20.15. Przerwa. 20.30. *Koncert wieczorny.*

26 KWIETNIA.

12.00. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.30 Odczyt z cyklu „Historja Polska". 16.00. Odczyt z cyklu „Historja Powszechna". 16.45 Pogadanka z działu „Radjokronika". 17.15. *Koncert popołudniowy.* 18.40. Rozmaitości. 19.00. Odczyt „Jak Węgrzy walczyli o wolność" 19.30. Odczyt „W Krainie Maurów". 20.15. Przerwa. 20.30. *Koncert wieczorny kameralny poświęcony twórczości Beethovena*

27 KWIETNIA

12.00. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.30 Odczyt z cyklu „Historja Polska". 16.00. Wykład p. t. „Adam Asnyk" 16.45. Program dla dzieci „Miś i Micia" 19.00 „Skrzynka pocztowa". 19.30. Odczyt „Komunikacja". 19.55. Kom. roln. 20.15. Przerwa 22.00. Sygnał czasu. 20.30. *Koncert wieczorny.* 22.30. *Transmisja muzyki tanecznej.*

28 KWIETNIA

12.00. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.30 Odczyt z cyklu „Historja Powszechna" 16.00. Odczyt p. t. „St. Żeromski". 17.00. Odczyt „Co robią miasta amerykańskie dla zdrowia swoich mieszkańców". 17.30. „Wśród książek" 18.00. *Komunikat meteorologiczny. Transmisja muzyki tanecznej.* 18.40. Rozmaitości. 19.00. 17-ta lekcja jęz. angiels. 19.30. Odczyt „Rolnik a organizacja gospodarstwa domowego na wsi". 19.55. Komunikat rolniczy. Komunikat Messager Polonais w jęz. francus. 20.30. *Transmisja z Krakowa.*

29 KWIETNIA.

12.00. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.30 Odczyt z cyklu „Historja Polska". 16.00. Odczyt z cyklu „Historja Powszechna". 16.45 Komunikat harcerski. 16.45. Program dla dzieci: „Wiesław" Brodzińskiego. 17.40. *Koncert popołudniowy.* 18.40. Rozmaitości. 19.00. Odczyt „Sztuka japońska walczenie wręcz „Dżiu dżitsu", 19.30. Przerwa. 19.55. Kom. roln. 20.15 *Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.*

30 KWIETNIA.

12.00. Kom meteorol. 15.00. Kom. gosp. 15.30. Odczyt p. t. „St. Wyspiański" 16.00. Stacja nieczynna. 16.45. Odczyt p. t. „Garibaldi, — bohater Włoch". 17.15. Koncert popołudniowy. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Odczyt „Pan Tadeusz". 19.30. Pogawędka z działu „Radjokronika", 19.55. Kom. roln 20.15. Przerwa. 22.00. Sygnał czasu. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej. 19.30. *Transmisja z Poznania.*

Z TEATRÓW DZIELNICOWYCH STOLICY

Ubiegłe święta Wielkanocne minęły w teatrach przedmieść Warszawy pod znakiem czterech premier: w teatrze Odrodzonym wznowiono doskonałą komedję Przybylskiego i Junoszy p. t. „Baby" zaś teatr im Fredry wystąpił aż z trzema (!!) premierami zdumiewająca (pracowitość): „Jajko Wielkanocne" baśń dla dzieci; „Porwanie sabinek" i sztuka „Hejnał" pióra dyrektora teatru p. Płonki-Fiszera. Obszerniejsze sprawozdania zamieścimy w następnym numerze „Nowości"

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy Sz. Czytelnikom, iż termin wpłaty należności za prenumeratę upływa w dniu 25 kwietnia r. b.

Po tym terminie nieopłacone egzemplarze zostaną bezwzględnie wstrzymane.

Z CAŁEGO ŚWIATA



W Wilnie zawiązał się komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza, na czele, którego stoją wybitni przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa

Świetny powieściopisarz D. Mereżkowski w nędzy

Znany powieściopisarz rosyjski Mereżkowski, przebywający obecnie na emigracji w Paryżu, przeżywa skrajną nędzę. Bez komentarzy!

Ale po śmierci.. pomniki...

Z okazji zbliżającej się setnej rocznicy urodzin Lwa Tołstoja, akademja nauk w Leningradzie projektuje wzniesienie pomnika Tołstoja na jednym z placów Leningradu. Będzie to coprawda pierwszy pomnik Tołstoja w Rosji.

WOLNE ŻARTY

OSZCZĘDNA KRÓLOWA.

Królowa angielska Wiktorja, znana była powszechnie ze swej oszczędności. Pewnego razu jeden z jej wnuków napisał do niej list z prośbą o... pożyczkę 1 funta. Lecz zamiast pieniędzy otrzymał tylko długi list z nauka mi moralnemi. Sprytny wnuczek poradził sobie jednak doskonale, gdyż po kilku dniach odpisał: „Dziękuję Ci, Droga Babuniu, serdecznie, list Twój sprzedałem jako autograf za trzy funty“.

W RESTAURACJI.

Gość: Co! do rachunku dopisał pan daię dzisiejszą?!

Kelner: Nic dziwnego, proszę Pana, przecież czas — to pieniądz!

NA DANCINGU.

— Jest pani dziś zachwycająca!

— Ależ, cóż znowu!

— Ależ to prawda.

— Niech mnie pan nie psuje!

— Przez całą godzinę przyglądałem się pani i nie mogłem... poznać.

Piąta Ewangelja

W pismach włoskich, za któremi powtórzyły pisma angielskie, francuskie i t. d. ukazała się sensacyjna wiadomość, iż w Italji, w bibljotece Cerignala znaleziono starożytny rękopis grecki, będący opisem żywota Jezusa Chrystusa t. j. Piątą Ewangelją.

Dokoła tego odkrycia powstała wielka wrzawa. Znaleźli się tacy, którzy dowiedli, iż tekst odpowiada w zupełności ówczesnym czasom, różniący się w niektórych szczegółach od czterech Ewengelji, ba! znaleziono nawet autora, którym miał być jakiś Józef z Jerozolimy, mówiono również o wielkiem znaczeniu znalezionego rękopisu dla krytyki dotychczasowych Ewengelji, a przedewszystkiem podkreślano wysoka wartość pieniężną dokumentu. wszystko zaś to robiono tak sprytnie, że władze włoskie pragnąc unie możliwić wywóz tak cennego dokumentu poza granice kraju, aresztowały go, powierzając zbadanie arcysztowanego rękopisu wybitnym uczonym.

Przy badaniu naukowem okazało się, iż tylko pergamin jest rzeczywiście stary. dalej stwierdzono, że pergamin ten wsunięto do maszyny do pisania, naturalnie o specjalnych czcionkach następnie zagłębienia zapuszczono odpowiednią farbą. wreszcie cały rękopis, dla ujednostajnienia jego wyglądu, poddano specjalnemu działaniu chemicznemu. Pobieżne nawet badanie tekstu dało również ujemne wyniki, okazało się bowiem iż jest to zlepek ze znanych ewengelji z dodatkami, pisanymi marnym językiem greckim.

Jednem słowem z wielkiej sensacji — wielkie nic. Sensacja ze znalezieniem Piątej Ewangelji obliczona była tylko na nabranie naiwnych, którzy, za rękopis stanowiący, być może oryginalny przedmiot fałszerstwa zapłacili by grube pieniądze, szczególniej w... dolarach.

Ta, która zwycięży...

„Przewodzić całemu światu“ — oto hasło dzisiejszej Ameryki, nic więc dziwnego, że tam, a nie gdzieindziej, powstała w ostatnich czasach myśl, zresztą bardzo oryginalna; urządzenia wszechświatowego konkursu na najpiękniejszą kobietę Ziemi.

Konkurs ten odbyć się ma za miesiąc na wytwornej plaży Galveston w stanie Texas, gdzie z pośród zgromadzonych piękności różnych krajów wybrana zostanie ta, która pięknością swą przewyższy pozostałe.

Rzecz ta, jak widzimy, została zakrojona na szeroką skalę, więc też wzbudziła wiekie zainteresowanie w całym świecie kobiecym, zwłaszcza w Ameryce. Komitet konkursu zwrócił się z propozycją wzięcia udziału do wielu krajów europejskich, m. i. do Francji, gdzie z inicjatywy dziennika „Journal“ dokonano już wyboru najpiękniejszej z pięknych francuzek. Jest nią p. Robert Cusey, skromna (naprawdę skromna! — tembardziej, iż jest to jeden z zasadniczych warunków konkursu) pracownica magazynu mód na Champs Elysées, o typie Giocondy.

Sąd konkursowy w składzie pp. M. Walefe, znanego malarza Van Dongen, Abel Faivre i inni miał b. utrudnione zadanie ze względu na olbrzymią ilość kandydatek, no i... wpływy familijne.

Podobnego wyboru dokonano również w Anglji i Niemczech.

Dla naszych ciekawych, a może nawet i chętnych do wzięcia udziału w konkursie Czytelniczek podajemy główniejsze warunki:

1) Wybór jest dowolny, jedno tylko „malutkie“ zastrzeżenie... wybrana kandydatka musi być przyzwoitą kobietą, zarabiającą na życie, lub mieszkającą z rodzicami:

2) Każda z wybranych będzie gościem Komitetu i nie będzie ponosiła kosztów podróży, utrzymania i toalet:

3) Ta, która zwycięży otrzyma nagrodę w sumię 100 tysięcy dolarów, oraz zostanie zaangażowana do jednej z wielkich filmowych wytwórni amerykańskich.

Jednem słowem tą, która zwycięży czeka sława, dolary no... i tysiące ofert małżeńskich.

Śmierć świetnego angielskiego tenora

W tych dniach zmarł w Londynie słynny śpiewak angielski Edward Lloyd. Był on ulubieńcem angielskiej pary królewskiej i publiczności londyńskiej. Posiadał wspaniały głos, budzący powszechny zachwyt mimo to nigdy nie chciał występować w operze.



Koniec kwietnia. Wiosna w całej pełni. Tymczasem w Tatrach spadł śnieg, grubym całunem pokrywając ziemię

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE

ułożył K. Bernstein.

Z następujących sylab ułożyć dziewięć wyrazów, których pierwsze litery, czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Imię męskie
2) Uzdrowisko
3) Filozof grecki
4) Sąsiedzi pierwotnych Rzymian
5) Postać z Iljady
6) Przyczyna konfliktu włosko-jugosłowiańskiego
7) Wasz przyjaciel
8) Lud azjatycki
9) Powieść Reymonta

SYLABY:

ban, wła, pi, nia, ja, or, i, e, sław, ka, chło, nie, ci, niez, pi, no, wo, la, wos, al, kur, dra, nie, no, ty, ssan.

Rozwiązania należy nadsyłać wraz z pomocniczemi wyrazami do dnia 5-go maja. Za trafne rozwiązanie pięć nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE

Zadania zamieszczonego w Nr. 20 2 „Nowości“ z dnia 10 b. m. „Trzydziestolecie Pogotowia Ratunkowego“.

Trafne rozwiązenie nadesłali p.p: Władysław Bieniasz ze Lwowa, Paweł Karszo-Chmielewski, art. dram. z Warszawy, Bolesław Kownacki z Lublina, Seweryn Łubieniecki z Warszawy, M. Maciejewski z Sulejówka, Zofja Mossakowska z Rypina, Alfons Poinc z Grójca. R. Rutkowski z Augustowa.

Nagrody książkowe w drodze losowania otrzymali pp. Władysław Bieniasz, Bolesław Kownacki, M. Maciejewski, Alfons Poinc i R. Rutkowski.

M. B. LEPECKI. 2)

Ze strusiem w zawody

„Głupi ptak“ — mówią o strusiu w sercu Ameryki Południowej. Jednak ten „głupi“ ptak potrafi okazać w obronie swoich dzieci tyle sprytu, inteligencji i przebiegłości, że po prostu zadziwia tem. Gdy widzi, że małym grozi niebezpieczeństwo potrafi udać rannego, aby na siebie, przedewszystkiem, zwrócić uwagę myśliwca; umie udać nawet zabitego i leżeć nieruchomo przez chwilę; umie nakazać dzieciom bieg w innym kierunku, podczas gdy sam zwalnia kroku i wabi tem myśliwca w inną stronę. Jego miłość do rodziny jest wzruszająca.

Małe, dopóki nie osięgną wzrostu sporej kury, nie umieją biegać szybko i zaskoczone znienacka nie kuszą się nawet szukać ucieczki w nogach. Bronią się inaczej. Przypadają nieruchomo do ziemi i wsuwając głowę w trawy, stają się zupełnie niewidoczne. Pies, oczywiście, potrafi wytropić je natychmiast.

Prawdziwym rajem dla strusi jest Gran Chaco. Na ziemiach tego rozległego kraju, liczącego prawie 300 tysięcy kilometrów kwadratowych, mieszka zaledwie kilkanaście tysięcy ludzi białych. Dotychczas rządzą tam kacykowie indyjscy i groźne jaguary. Nie prawo wzbudza tam strach i szacunek, lecz przeciągły okrzyk wojenny indjanina. Niema tam nietylko telegrafów, telefonów, samochodów, kolei, ale nawet zwykłych dróg lub ścieżek. Dziewiczą ziemię zamieszkują pierwotne ludy. Tam w tym kraju „zabitym deskami“ od świata, można spotkać jeszcze do dzisiejszego dnia wielkie, nieraz 50 i więcej sztuk liczące, stada strusi amerykańskich, pomieszanych ze stepowemi jeleniami. Przyjaźń ptaków z czworonogami tłomaczą indjanie tem, że wysokie strusie lepiej swym bystrym wzrokiem dostrzegają nieprzyjaciela, a natomiast jelenie szybciej od strusi potrafią go zwęszyć. Ten wspólny interes ma być podstawą dziwnej przyjaźni.

W marcu 1926 roku znalazłem się w Gran Chaco. Początkowo przebywałem w nędznej osadzie zwanej Villa Hayes, będącej „stolicą“ tego olbrzymiego kraju. Kilka budynków koszarowych i ze dwie setki tonących w powodzi zwrotnikowego słońca domków, zamieszkanych przez pareset indyjsko-hiszpańskich rodzin — nię przedstawiało sobą nic ciekawego. Zabawiłem tam krótko. Już po kilku dniach wyruszyłem w głąb Chaca, do miejscowości Monte Sociedad, poza którą rozpościerały się już pustkowia, zamieszkane przez czerwonych autochtonów. Jednak i okolice Monte Sociedad nie były jeszcze tem, czego szukałem. Byli tam jeszcze ludzie biali, a nawet cudzoziemcy: jeden Włoch i jeden Węgier. Opuściłem też i tę miejscowość i zagłębiłem się w kraj pokryty niezmierzonym stepem, na którym często spotykałem gaje palmowe i strumienie, obrzeżone wąskiemi wstęgami lasów.

Sto kilometrów na zachód od rzeki Paragwaju natknąłem się na „estancję“ majątek pana Estanislao Carrasco

W żyłach estanciera płynęło napewno więcej krwi „czerwonej“ aniżeli „białej“. Nie przeszkadzało mu to jednak wyrażać się o indjanach z pogardą, nazywać ich dzikusami, pijakami, łajdakami obdarzać innemi, niezbyt pochlebnemi epitetami. Mieszkał on w domu sporządzonym z gałęzi oblepionych gliną, krytym stepową trawą i zupełnie pozbawionym okien. Gdy zapytałem go, czemu nie zrobi sobie dziur w ścianie ,aby w izbie było widno, spojrzał na mnie zdziwiony i rzekł z wielkim politowaniem w głosie:

— Mówi senor o oknach, prawda? — i nie czekając na potaknięcie ciągnął dalej — w dzień nigdy w izbie nie siedzę, bo gorąco, a w nocy, to czy z oknami. czy bez okien, jednakowo będzie ciemno.

Rzeczywiście, naco mu był potrzebny porządny dom, skoro klimat pozwala przez okrągły rok siedzieć i spać na cienistej, przewiewnej werandzie.

U tego to poczciwca, a raczej obok niego, rozgościłem się na pewien czas, chcąc przed dalszą drogą należycie odpocząć.

Na drugi dzień mój gospodarz wyjechał rano i powrócił około południa. Przywiózł upolowanego strusia. Na widok tej zwierzyny, którą już oddawna chciałbym zdobyć, poszły w kąt wszystkie postanowienia odpoczynku.

— Gdzie tu są nandu? — zapytałem.

— Nandu? Wszędzie.

— Jakto?

— Nawet koło mojej estancji ich nie brakuje, chociaż Makaisi zabijają codziennie po kilku.

(D. c. n.)

Koniec „znachorstwa“

Wywiad z p. prezesem Związku Felczerów J. Wągrowskim

Pod powyższym tytułem jeden z dzienników umieścił artykuł, zawierający nieścisłe streszczenie uprawnień felczerów, oraz projektowanego rozporządzenia p. Prezydenta, zmieniającego ustawę felczerską, wyprowadził cały szereg wniosków, krzywdzących zawód felczerski.

W sprawie tej zwróciliśmy się do p. J. Wągrowskiego, prezesa Związku Felczerów, który oświadczył nam co następuje:

„Nieprawdą jest, jakoby dziś felczerami byli osobnicy nieposiadający przygotowania fachowego. Obecne przepisy prawne, mianowicie rozporządzenie wykonawcze do ustawy felczerskiej zezwala na praktykę felczerską tym, którzy ukończyli szkołę zawodową przed 1917 r. Projektowana nowela ma tylko wprowadzić przepisy rozporządzenia wykonawczego do ustawy.

Nieprawdą jest również, jakoby dziś felczerzy uprawiali w pełni praktykę lekarską. Będąc niejako zawodem konkurencyjnym w w stosunku do lekarzy, felczerzy dziś uprawiają t. zw. ograniczoną praktykę lekarską, mając prawo zapisywania recept według farmakopei lit. „B" (środki zaradcze) i prawo wykonywania czynności w zakresie małej chirurgji.

Nieprawdą jest, jakoby na terenie b. zaboru rosyjskiego, gdzie i obecnie tylko praktykują felczerzy, miały miejsce fakty masowego przekraczania przez felczerów swych uprawnień (może to potwierdzić Departament Służby Zdrowia).

Prawdą natomiast jest rozpowszechnienie się obecnie mnóstwa znachorów, podszywających się pod miano felczerów. Znachorów tych władze administracyjne tępią w niedość energiczny sposób, gdyż w kodeksie karnym sankcje na nieprawnie leczących są niedostateczne. Centralny Związek Felczerów walczy, przeciw znachorom, podszywających się pod miano felczerów, jednakże zarówno, że w ustawie felczerskiej niema obrony tytułu felczera, jak i dlatego, że czynniki miarodajne w szpitalach, Kasach Chorych, na etaty felczerskie przyjmują osoby, nie będące felczerami, walka ze znachorami jest niezwykle utrudniona.

Projektowana zwiększona w noweli odpowiedzialność karno-administracyjna mija się zupełnie z celem. Przewidziana jest ona dla felczerów, którzy w wielu okolicach, szczególnie kresowych, pozbawionych opieki lekarzy, są jedynie tymi, którzy niosą ludności doraźną pomoc, a nie obejmuje ona znachorów, którzy uprawiają w całej pełni praktykę lekarską, a nie ograniczoną jak felczerzy.

Zastrzegamy się przed zestawianiem felczerów ze znachorami. Felczerzy, prócz ogólnego wykształcenia, wymaganego przez b. władze rosyjskie przy przyjęciu do kilkuletniej szkoły felczerskiej, po ukończeniu jej musieli wykazać się najmniej 5-letnią praktyką, by uzyskać prawo udzielania pomocy leczniczej.

Felczerzy nowi nie przybywają. Szkoła felczerska jest zamknięta. Obecne pokolenie jest ostatniem pokoleniem felczerów. Nie podejmując dyskusji na temat celowości dalszego istnienia instytucji felczerów, Centralny Związek Felczerów stwierdza, że uprawnienia obecne felczerów są prawami dobrze nabytemi, ustawa felczerska z dnia 1 lipca 1921 r. je już i tak ścieśniła, dalsze ścieśnianie uprawnień pozbawiłoby felczerów środków do egzystencji, a prowincję pozbawiłoby pomocy leczniczej, gdyż lekarze mimo ich dostatecznej liczby narazie na prowincji się nie osiedlają.

Felczerzy są zorganizowani w Związek Centralny, który na członków przyjmuje tylko tych, którzy są zarejestrowani u władz. Związek Felczerów prowadzi pracę dokształcającą wśród felczerów, jak i nie zaniedbuje akcji społecznej, czego dowodem jest ufundowanie 2-ch stypendjów dla studentów medycyny Uniw. Warsz.

Autor artykułu więc — oświadczył nam na zakończenie p. prezes J. Wągrowski — niewłaściwie skwalifikował nowelę do ustawy felczerskiej, jako próbę walki Departamentu Służby Zdrowia ze znachorstwem. Projektowana ma na celu tylko pewne sprecyzowanie pojęć ustawy felczerskiej, zaś sprawa znachorstwa, ta rana piekąca naszego społeczeństwa, pozostaje nadal otwartą. W tej sprawie winna wypowiedzieć się opinja publiczna, by wreszcie zmusić władze sanitarne do energiczniejszego zajęcia się znachorstwem.

(c).



BUDOWA SIECI KANALIZACYJNEJ W CZĘSTOCHOWIE

Z CAŁEJ POLSKI

BUDŻET m. KRAKOWA NA R. 1927—28.

Na okres od 1 kwietnia r. b. do 31 marca 1928 r. przewidziane są wydatki zwyczajne na sumę zł. 16,620,252, nadzwyczajne zł. 5,072,688, razem zł. 21,692.938. Dochody zwyczajne na zł. 16,649,194, nadzwyczajne zł. 5,046,091, razem złotych 21,695.285, budżet więc zamyka się nadwyżką zł. 2,347.

Z zestawienia szczegółowego wynika, że razem wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wyniosą na: administrację ogólną zł. 5,130.658, majątek komunalny złotych 1,485,640, przedsiębiorstwa komunalne zł. 1.653.655, spłata długów zł. 2,241,447, drogi i place publiczne zł. 2,400.520, pomiary i plany rozbudowy miasta zł. 138,201, oświata zł. 672,794, kultura i sztuka 542.355, zdrowie publiczne zł. 3,874,715, opieka społeczna zł. 1,075,480, popieranie rolnictwa zł. 18,000, popieranie przemysłu i handlu zł. 1,103,761, bezpieczeństwo publiczne złotych 1,328,658 i różne zł. 27,054.

Z powyższego widzimy, że Kraków posiada budżet niemal dziewięciokrotnie mniejszy niż Warszawa, choć posiada około 200 tysięcy ludności, t. j. 5 raz mniej niż Warszawa

PORANEK MUZYCZNY KRAKOWSKIEJ MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ.

Dziś, w niedzielę odbędzie się w Krakowie, w teatrze „Bagatela" poranek muzyczny połączony z dorocznym Koncertem orkiestry Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Pozatem Koncert uświetnią swoim udziałem pierwszorzędne siły wokalne i muzyczne.

22 kwietnia b. roku odbył się w Krakowie XIII wieczór Kameralny Instytutu Muzycznego — poświęcony całkowicie muzyce hiszpańskiej.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO „DOMU RZEMIEŚLNICZEGO W POZNANIU.

Dnia 2 maja r. b. odbędzie się w Poznaniu uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przyszłej siedziby życia organizacyjnego zawodowego wielkopolskiego rzemiosła. Program uroczystości jest następujący:

Godz. 9 m. 30 zbiórka Cechów i Organizacii ze sztandarami przed Katedrą. Godz. 10, uroczysta Msza św., odprawiona w Katedrze poznańskiej przez ks. Infułata C. Meissnera, wikarjusza generalnego Djecezji Poznańskiej. Godz. 11 m. 30, poświęcenie kamienia węgielnego pod „Dom Rzemieślniczy" przy ul. Fr. Ratajczaka i Wałach Zygmunta Starego. Godz. 12 m. 30 bankiet w sali Ogrodu Zoologicznego przy ul. Zwierzynieckiej. Godz. 15, zwiedzenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO W SOSNOWCU.

Zarząd Towarzystwa literacko-artystycznego w Sosnowcu z okazji powrotu do Ojczyzny zwłok Słowackiego — zamierza zorganizować w najbliższym czasie szereg uroczystości celem uczczenia pamięci twórcy „Kordjana".

POKAZ KSIĄŻKI W SŁONIMIE.

Dzięki staraniom i zapobiegliwej inicjatywie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Słonimie, oraz państwowego Komitetu „Miesiąca Książki" urządzono w Słonimie kilkudniowy „Pokaz książki". Komitet z p. adwokatową Głębską i p. rejentem Piotrowskiem na czele zebrał bardzo bogaty i cenny materjał wystawowy, za co należy im się rzetelne uznanie Wystawę zwiedziło parę tysięcy osób z miasta i z okolic nawet najdalej położonych. Brawo! Słonim wzorem dla innych miast!

WIEC W ŁODZI.

Kilka dni temu odbył się w Łodzi wiec, zwołany przez Partję Pracy w Łodzi.

W wiecu wzięło udział przeszło 500 osób. Obrady zagaił p. mec. Jasiński. Następnie przemawiali delegat z Warszawy p. Pruszkowski, p. mec. Jasiński i p. Łatkowski Przemówienia prelegentów przyjmowane były bardzo życzliwie.

Po zakończeniu wiecu została urządzona pod przewodnictwem p. posła Kościałkowskiego konferencja przy udziale szeregu miejscowych związków zawodowych

WYSTĘP P. ST. GRUSZCZYŃSKIEGO

Znakomity tenor bohaterski Opery Warszawskiej p. Stanisław Gruszczyński wystąpił w ub czwartek 21 b. m. w operze w Katowicach. Wykonano „Żydówkę" Halvy'ego. Partja „Eleazara" w inkamacji wokalnej i aktorskiej p. Gruszczyńskiego — spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem Katowiczan. Teatr wyprzedany był do ostatniego miejsca.

LUCJAN ANDRÉ 6)

EKSPERYMENT

Teraz ręcznik sunie, skrada się ku głowie Herlena.

Chwila jedna... druga... zaczynam liczyć.

Głowa znika. Doktór unosi ją zlekka i podwija końce ręczników pod spód.

Krzesełko, na którem siedzę, skrzypi.

Probuję chrząknąć — i nie... Spostrzegam się w porę.

„Do mego ucha dolatuje tymczasem cichy syk ulatniającego się narkotyku.

Syczy zupełnie jak zepsuty syfon wody sodowej.

Widzę, jak doktór przechyla balonik, i krople ściekają powoli na ręcznik.

Medjum zasypia jak w raju.

Rozczarowanie: „więc to tylko to?“ — I ulga: „chwała Bogu".

Oddycham głęboko.

Wtem... Jezus, Marja, co to jest. Herlen z jakimś nieludzkim rykiem zrywa się z otomany, pręży, wyciąga ręce przed siebie, jak ze śmiertelnej topieli, a w tejże chwili doktór, trzymając go oburącz za głowę, wstaje, czyni olbrzymi wysiłek, i powala go sprężonego na wznak. Ręce medjum błądzą przez chwilę wzdłuż ciała, jakby w obłąkanem poszukiwaniu czegoś, kiście rąk i palce drgają konwulsyjnie w paroksyzmie kurczów jak u konającego.

Zrywam się odruchowo z miejsca. Chwyta mnie przestrach, groza: co to jest? co się tu dzieje? Jak żyję, nie widziałem czegoś podobnego!

Ale chirurg nieubłaganie dusi najspokojniej Herlena, stojąc teraz poza otomaną, tak, że widzę tylko na tle światła lampy jego czarną, pałąkowato wygiętą sylwetę. Koszmar, czy co u djaska?

Przesuwam ręką po czole. Wstydzę się. Siadam.

Z piersi Herlena dobywają się teraz głuche, potępieńcze jęki i rzężenia, jakby w ponurej agonji. Do tego „dausse macabre“ przyłącza się zduszony, urywany szept chirurga powtarzającego swą magiczną sugestję. Istne piekło! — Jęki coraz głośniejsze przechodzą w ryk zarzynanej ofiary.

Doktór zdziera maskę.

Stopniowo jęki słabną, wszystko ucicha, i po chwili (nie wiem jak długo to trwało) słyszę metaliczny głos Szeligi:

— Już pan nie śpi.

Przekręcam kontakt elektryczny znajdujący się tuż pod ręką, jaskrawe światło rozdziera mrok dokoła, i w tejże chwili widzę Herlena, jak otwiera błędne oczy i usiłuje unieść nieco głowę.

„Niech się pan nie rusza“ — rozkazuje Szeliga — i widocznie powiedział to zapóźno — bo oto doktór przytomnie podsuwa ręcznik (jak siatkę eutomologa) pod sam nos leżącego, i — chwyta weń zawartość żołądka nieszczęsnego medjum.

— Dawno jadł? — pyta mnie zcicha.

— Kolacja... — wyręcza mnie Herlen.

— „Chciałem powiedzieć, żebyś pan nie jadł przed seansem. Sądziłem, że pan sam wie o tem“ — mruczy zbity z tropu chirurg. — „No czas na mnie“ — dorzuca, patrząc, jak składam zawiniątko uczynione z ręcznika w kącie pokoju. — „Zatem jutro, panowie. Punkt o 9-ej u mnie, w szpitalu“.

Na czole ma krople potu.

Herlen leży jak trup. Jest szarozielony.

Chcę coś mówić, pytać, i milcząc odprowadzam Szeligę do drzwi. W przedpokoju rzuucam wreszcie jakby od niechcenia:

— Co to było?

— Objawy pobudzenia narkozą. Zawieszenie czynności żołądka. Zwykła rzecz...

— Co mam powiedzieć Herlenowi?

— Niech mu pan nic nie mówi. Zobaczymy jutro...

— Do jutra zatem?

— Do jutra.

Wyszedł.

Powróciłem do gabinetu Herlena. Prosił o otworzenie okna. Otwarłem. Cóż jeszcze? Wieczór był djabelnie ponury. Deszcz bębnił po dachach i po parapecie, a przenikliwy, ostry wiatr szarpał raz poraz zawiasy otwartego okna. Musiałem je zamknąć. Cóż jeszcze? Czyż wszystko nadaje się do opowiadania. Nie piszę pamiętnika, a z filmów też wycinają przecie różne niepotrzebne kawałki, do których zaliczam takie naprzykład obrazy:

Jako rzekłem, już. musiałem zamknąć okno. Herlen, leżąc wciąż na wznak, z przymkniętemi oczyma, prosił mnie o grę na fortepianie. Grałem więc w sąsiadującym z gabinetem ciemnym salonie balladę Chopina — tę nnieśmiertelną: F — moll..., i myśli moje błądziły daleko, a wielki ciężar przytłoczył mózg i serce. Zupełnie jakbym zaczadział. W pewnej chwili przerwałem nagle grę, i odwróciłem głowę, spoglądając za siebie. Na ciemnem tle amfilady pokojów występowało jasno oświetlone wnętrze łazienki, (od której drzwi stały otworem) a w głębi widać było Herlena, jak pochylony nad białą wanną zwracał, tym razem w całości, zjedzoną niebacznie kolację.

(D. c. n.)

Słynne ze swej dobroci i trwałości

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE! **płótna** ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

w olbrzymim wyborze

POLECAJĄ

ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE

Skład Główny: Warszawa, Tłomackie 1; Oddziały: Marszałkowska 154 i Mazowiecka 11.

320

Z. A. T.

Zakłady Akumulatorowe

syst. „TUDOR"

Sp. Akc.

Bezkonkurencyjne baterje radjowe, stacyjne i starterowe.

Wyrób krajowy!

340 Marka Wszechświatowa.

PORTER na sposób angielski

PIWO jasne i ciemne

WÓDKI wyborowe w różnych gatunkach

poleca

HABERBUSCH i SCHIELE

S. A. Warszawa.

267

Najwykwintniejsze ubiory wojskowe i cywilne

po cenach konkurencyjnych i na najdogodniejszych warunkach

POLECA FIRMA

S. ANUSZEWICZ

DŁUGA 48, sklep 62. ≡ ≡ ≡ Oddział: Ś-to Krzyska 11.

P. S. Specjalny dział okryć damskich—najnowsze modele na sezon bieżący.

322

OD ADMINISTRACJI

Wszystkim prenumeratorom, którzy nie uregulują przedpłaty za kwiecień do dnia 25 b. m. dalsza wysyłka „Nowości" zostanie wstrzymana.

Wykwintne **OBUWIE** Wykwintne

ANTONI SWIERSZCZ

WARSZAWA

32 Nowy Świat 32

▫▫▫ **CENY PRZYSTĘPNE** ▫▫▫

455

Wystrzegać się falsyfikatów!

Od lat kilkudziesięciu znana nasza

ULTRAMARYNA

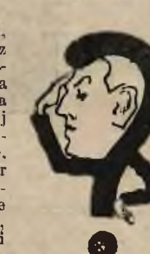
jest najlepszą farbką do bielizny

PRZEM.-HANDL. ZAKŁ. CHEMICZNE

LUDWIK SPIESS i SYN

Sp. Akc — Warszawa

PRZEZNACZENIE!



Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psychografologa Szyllera Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt" Wiedza Tajemna. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler żonaty, wdowiec ilość osób najbliższej rodziny, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los twój zależy nietylko od twoich zdolności i czynów lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tem co ludzie źli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy osobiście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przezemnie protokóły i odezwy Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim czytelnikom „Nowości" analizę wysyłam zamiast zł. 5.— tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godz. 12 — 2 i 3 — 7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller Szkolnik Redakcja „Świt" ul. Piękna 25.

Zeszyt pisma „Świt" Wiedza Tajemna oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek wysyłam gratis, na przesyłkę nalepić znaczek pocztowy.

Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

SPECJALNA PRACOWNIA

Zębów sztucznych

wszelkich systemów w złocie, platynie i kauczuku.

Techn.-dentysta LEWIN, Dzika 13.

Ceny przystępne.

324

MEBLE, różne, używane w doskonałym stanie i wielkim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne Tanio i na wyjątkowo dogodne spłaty dla prenumeratorów „Nowości". Wielka 18 — podwórze.

Dr. med. M. BERNSTEIN

Wspólna 63, mieszk. 1 (parter) tel. 402-61.
Choroby weneryczne, niemoc płc. i skórne, włosów i kosmetyka lek.
Przyjmuje 9—1, 4—8 pp. Panie 1—2

Dr. med. Schoenmann

HORTENSJA 6, m. 2, (okolica poczty głównej) telefon 36-77.
Niemoc płciowa, choroby weneryczne, skórne (włosów), badania krwi. Przyjmuje 9—2 pp. i od 5—8 wiecz. Niezamożni uwzględniani.

Dr. KAUFMAN

Wspólna 56. Od 8 rano — 8 wiecz. Choroby weneryczne, skórne i włosów.
Analizy krwi i moczu.

Technik Dentyst.

J. DRAPALSKI

Wilcza 66, m. 6, tel. 147-23

Zęby sztuczne na złocie i kauczuku.

Obuwie i Ubiory na Raty

męskie, damskie i dziecinne

DOM TOWAROWY

KURCAN

Długa 50, w podwórzu.

326

Ukazał się Nr. 4

miesięcznika

„Akwarjum i Terrarjum"

do nabycia w Admin.: Bednarska 9

CENY PRENUMERATY:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwartalnie —4.50
na prowincji —4.80
zagranica —9.00
Numer pojedyńczy **30 gr.**

Konto P. K. O. № 14.264.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia w tekście: 1 str. 1 zł. za wiersz wys. m/m 1 łam; (s. 4) 1. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m/m 1 łam. (s. 4 zł) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łam (s. 4 zł.)

za tekstem.
cała strona — 400 zł.
1/2 „ — 200 zł.
2/8 „ — 50 zł.
1/16 „ — 6 zł.
Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz.

Redakcja i administracja: Chmielna 10 m. 2 tel. 3 18-41

REDAKTOR ODPOW.: *T. PĄGOWSKI* Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota . | tel. 34-47 i 136-91 WYDAWCA: ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI: *A. ZABĘSKI.*